

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEL



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła” Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie zlr. 1.—
z przesyłką poczt. zlr. 1.15
w Niemczech marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Z bieżącej chwili.

Rozbiór Polski nam przyniosła w darze Targowica.
Sto lat temu drugi rozbiór nastąpił Ojczyzny,
Krew się sączy dotąd ciągle z niezgojonej blizny.
Krew się sączy i miast żeby było u nas lepiej —
Co raz gorzej! bo nas wiedzą na manowce ślepi.
Doświadczenia, rozmyślenia sypią nam na głowę, —
Plując w przeszłość, zabijają życie narodowe.

My zaś jednak krocmy naprzód, łączmy się w szeregi,
Choć przeszkody nam stawiają i zdrajcy i szpiegi —
Choć przeszkody nam stawiają i obcy i swoi,
Dążmy naprzód!... tchórz co stoi i tchórz co się boi.
Pracą tylko, wytrwałością, dążmy wciąż do celu!
Lecz niestety, takich bardzo dzisiaj jest niewiele,
Co pracować chcą bezstronnie dla kraju korzyści —
Ale pragną by z laurowych pleść im wieniec liści.

Na prezesów, dygnitarzy, kaźden zaraz gotów;
Ot i „Sokół“ nie jednemu dał sokolich lotów,
A gdy wdzieje czapkę z piórkiem już ojczyznę zbawi,
Na festynach i bankietach tylko noce trawi.
Przez wysokie, druhu, buty i z tyłu kutasy,
Przez szerokie hajdawary i z klamerką pasy —
Nasza Polska tak jak była, tak będzie w niewoli.
W inny sposób ty do celu kroc, druhu, powoli,
Gdy wybierasz, to wybieraj zawsze na prezesa,
Nie takiego co o swoje dba on interesa;
Dba o honor, dba o sławę, dla siebie... samego!

Bierzcie przykład wy z „Sokoła“ druhu Tarnowskiego.
Bo ich prezes, człowiek zacny, wznosił sztandar wysoko,

„Sokół“ tedy dziś Tarnowski, słynie już szeroko.
Słynie u nas, słynie w Polsce, słynie jeszcze dalej —
„Djabeł“ przed nim schyla czoło, „Djabeł“ jego chwali.
No i szczerze przed Tarnowskim, krzyczy on „Sokołem“
Całem sercem, całą duszą: czołem — czołem — czołem!

Hryniewicki, arcybuster zjechał do Tuchowa,
Przyjąć godnie, wymagała duma narodowa —
Nakazywał przecie zwyczaj, zwyczaj polski stary...
Przyjąć godnie męczennika ojczyzny i wiary.
„Sokół“ zatem więc Tarnowski i Tarnowska „Gwiazda“,
Pospieszyły wraz na dworzec, no i dalej — jazda.
Jazda razem do Tuchowa, by uczcić kapłana, —
Co za wiarę i ojczyznę cierpiał od tyrana.

Pośród tłumu, zaś trójkami idzie hufiec mały,
Skromny liczbą, lecz mimo to... wielki... okazały —
A każdemu z nich na piersiach ach, kokarda świeci
Na niej cyfra!... ja się patrzę!... Rok: **sześćdziesiąt trzeci!**
Weterani! patrząc na nich, ból serce przenika —
Idą... spieszą... aby uczcić godnie męczennika;
Chłop i szlachcic!.. koło fraka, jest skromna sukmana,
Chcą uczcić obywatela... polskiego kapłana...
Bo ten kapłan nie chciał lizać, lizać carskie stopy
Choć ją liże już niestety, dziś pół Europy.

Gdy już jesteś między nami nasz arcykapłanie,
„Djabeł“ sercem, „Djabeł“ duszą, śle ci powitanie —
Pracuj dalej i z wytkniętej nie schodź nigdy drogi,
Choć dziś się ją jad zgnilizny i swoi i wrogi.
Sto lat temu, pamiętacie?... och straszna rocznica,

A. Barański.

Dumanie pana Jacentego.

Dobra nasza! zawołałem wchodząc do mieszkania w którym poczciwa moja babina siedziała robiąc jak zwykle pończochę. Kundusia zdjęła okulary, wstała i zaczęła mi się przypatrywać z widocznym niepokojem.

— Cóż jejmość tak mi się przypatruje jakbym nie daj Boże, zwarzował? — zapytałem całując ją w rękę.

— Ależ mój Jacusiu — co bo się z tobą dzieje, że wchodząc do mieszkania zamiast naszego jak zwykle staropolskiego powitania: Niech będzie pochwalony! — ty jakoś dziwnie rozpromieniony zawołałeś: Dobra nasza! Wprowadzić chcesz jak widzę jakąś grzeszną modę — co mnie bardzo zaniepokoiło — i zaczęła się nie na żarty gotować do dalszej bury — ale ja chwyciłem ją znowu po raz drugi za rękę i powiadam: Pan Jezus nie zgniewa się na mnie, żem w radości wyrzekł zamiast Jego Imienia, słowo, które przed paru godzinami huknęło z kilkunastu piersi zagrzanych wspólną radością.

— „A cóż to się tam takiego stało? Mielście jakie posiedzenie obywatelskie? A naturalnie i to jakie! Było posiedzenie Komitetu. Kościuszki i na niem zapadło, aby nieśmiertelnemu Tadeuszowi wystawić pomnik okazały na rynku tam, gdzie on przed stu laty przysięgł wierność narodowi, który się z całą miłością oddał w jego ręce wśród walki z moskalem!

Jakkolwiek ten ukochany nasz bohater będzie do końca świata żył w uczciwych sercach całego narodu — jakkolwiek ma on **kopiec**, ten najpiękniejszy pomnik usypiany wspólnymi rękami naszych ojców i matek — przecież ta myśl w dzisiejszych zimnych czasach powzięta, jest tak piękna, że każde serce polskie musi łąć szlachetną uronici. Inicjatorem tego pomysłu był znany wszystkim w Krakowie radca magistratu Turnau, który na ten cel składowy złożył pierwszy 25 reńskich w imieniu własnem i również jak on patriotycznej najbliższej swej rodziny — a drugim dawcą był obywatel zasłużony i prezes Komitetu p. Skirliński, który również na tem samym posiedzeniu złożył 1000 reńskich, za co tych zacnych ofiarodawców gorącymi okłaskami przyjęli wszyscy obecni — i otworzoną została składowa publiczna — a z tego (co wiemy, to wkrótce stanie pomnik, za co niech i zacnemu Turnaowi za ten pomysł szlachetny — poparty odrazu tak znacznym datkiem przez również zacnego obywatela Skirlińskiego, Bóg udzieli czerstwego zdrowia i długiego życia! — No i cóż? będziesz się jeszcze na mnie gniewała, żem pod wpływem takiej radosnej chwili zawołał: Dobra nasza!

Poczciwa Kundusia z oczyma zapłakanymi wstała i rzucając mi się na szyję zawołała: „Nie! nie, mój Jacusiu kochany, to piękny pomysł i czyn — niechaj Wam wszystkim Bóg udzieli szczęścia. Tam, święta nasza Ojczyzna już się gorąco za wami modli przed Bogiem! Ja i inne mieszczanki

krakowskie zajmujemy się składkami — oby tylko tak się nie ciągnęło długo jak z pomnikiem Mickiewicza!“ — I serdecznie uściskaliśmy się — i oboje równocześnie rzekliśmy z serc wzruszonych: „**Dobra nasza!**“

RUMIANEK.

Lubię kwiaty, co wiosną,
Ręką ludzką nie siane,
Same łąkę porosną
W różnobarwne dywany,
Nieprzejrzaną przestrzenia
Czarną ziemię zamienia.

Ale z pstrego ich wianku
Macierzanki i mięty —
Mnie najmilszy, zaklęty
Skromny kwiatek rumianku,
Który z kwiatów topieli,
To się żółci, to bieli.

Wyrwałabym wszystkim,
Tak też żadnej litości
I po listku rwąc listek,
By dojść ciemnej przyszłości
Powtarzałabym płocha:
Kocha, nie chce, nie kocha!

A gdy kwiatek nie duży,
Lecz posłuszny mej duszy,
Czego pragnę wywróży,
Ja go schowam, zasuszę,
W ślubny wplotę mój wianek
Skromny, biały rumianek.

Nelin.

W sprawie budowy gmachów szkolnych.

Z biura korespondencyjnego otrzymujemy ważny telegram; Papiery w sprawie budowy gmachów dla szkół średnich już odeszły z ministerjum do namiestnictwa we Lwowie z decyzją dla gminy m. Krakowa o zmianę kilku punktów, i przesłać całą tę sprawę do budownictwa w Krakowie, czyby się nie dało kosztów budowy zmniejszyć. Jeżeli gmina po porozumieniu się z Wydziałem krajowym, a budownictwo po głębszym zbadaniu sprawy, udzieli odpowiedzi przychylną c. k. namiestnictwu; natomiast c. k. namiestnictwo wyszła papiery do c. k. ministerjum również z wnioskiem przychylnym.

Gdzie się podział?

(zadanie do nagrody).

Śród nadzwyczaj sprzyjającej pogody, wjechał dnia 17 września 1893, o pół do dziesiątej rano, na dworzec w Tuchowie pociąg osobowy, wiozący arcybiskupa Hryniewieckiego, który zostawszy obywatelom austriackim dostał prezentę na probostwo w Tuchowie. Nie czas tu i pora podnosić w piśmie humorystycznym zasługi biskupa wileńskiego. Zresztą zna je, a przynajmniej powinien znać je każdy. Ograniczę się tylko na krótkim opisanu przyjeździe. Na

dworcu w Tuchowie oczekiwały przybycia Arcypasterza różnorodnie deputujące. Widziałem tam dwudziestu kilku weteranów z r. 1863 ustanowionych w szeregach z karkardami. „Dziarskich Sokołów“ z Tarnowa ze sztandarem, „Gwiazda“ Tarnowska z muzyką. Straż ogniowa ze sztandarem. Była: reprezentacja szlachty, reprezentacja rady powiatowej z p. Adolfem Dobrzyńskim prezesem, był w komplecie c. k. Sąd powiatowy, c. k. poczta, c. k. notaryat i nawet c. k. urząd podatkowy, jak to powiedział pewien pan doktor witając Arcybiskupa przy bramie tryumfalnej. Widziałem wszystko i wszystkich. Nie mogłem tylko odszukać ani na dworcu kolejowym, ani przy żadnej z czterech bram tryumfalnych, ani w kościele, ani na obiedzie u księdza Arcybiskupa... pewnej osobistości, która się tutaj powinna znajdować?

Gdzie się podział ten, któryby nie popełnił grzechu, składając obecnością swoją hołd Męczennikowi?

Przykre to, ale prawdziwe!

Żaba

WIERSZ.

Grady, powódzie — głód i cholera,
Dojmuje ludziom głęboko!
Kraj na wystawę — fundusze zbiera,
Patrz gdzie Morskie jest oko!

Stawia pomniki, — bawi w Sokoły,
Modne buduje tramwaje!
Kto ma, panuje, — a chłopek goły,
W obce zabiera się kraje!

Niech się zabiera, — zbędzie hołoty,
Pańska nastanie nam era!
Żyd, pan, lokaje... wiek będzie złoty...
Góra — głód, nędza, cholera!!!

A. K.

Między p. X. a p. Y. w Poznaniu.

(Podśluchane).

P. X. Ale czego się tak burzysz? Czyż nie wolno wypowiedzieć własnego zdania?

P. Y. To prawda, ale pierwej trzeba końca doczekać nie naprzód bawić się w proroka. My wszyscy w znacznej większości jesteśmy nieprzychylni tej nowej polityce hołdu — jednak do parlamentu wybraliśmy tych samych posłów, aby im nie odebrać możności zrobienia czegoś tą fałszywą polityką dla kraju, bo gdybyśmy ich nie wybrali, byłiby nam śmiało w oczy uczynili zarzut, żeśmy są winni — a po skończeniu parlamentu my im będziemy mogli powiedzieć jeżeli nic nie zrobią: „Takich posłów nie potrzebujemy — a jeżeli coś zrobią to im powiemy: „Jesteście od nas mądrzejsi więc zostaniec nadal“.

P. X. Bądź zdrów. Kiedy to słyszę to wolę się pożegnać niż sprzeczać. Dobre to przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie“.

P. Y. A wybyście chcieli, żeby i po szkodzie był głupi? Ho! ho! Tego się nigdy nie doczekacie.

Czcigodnemu Kornelowi Ujejskiemu

W SIEDZIEDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ URODZIN JEGO.

Piękna to chwila jest w życiu człowieka,
Co swą Ojczyznę całą duszą czcił;
Gdy pełen hołdu naród na nią czeka,
Z wieńcem miłości, który z serc swych wił.

Taka cny Mistrzu, jaśniej dziś chwila,
Zarówno Tobie jak i Narodowi,
Który w cześć Twoją czoło swe pochyła,
Niosąc Ci w darze: miłości grosz wdowi.

Przyjmij ją Mistrzu, przyjmij sercem takim,
Jak on przyjmował każdą Twoją pieśń,
Co w serca nasze biegła bożym szlakiem,
Niszcząc gdzie szatan rozgnieźdzał swą pleśń.

Niechże Ci dni tych Bóg dożyć dozwoli,
O których marzy Twój duch nieśmiertelny;
Kiedy się naród miłością zespoli
I życiem nowem pójdzie niepodzielny!

„Djabel“.

LIST TWARDOWSKIEGO.

(Dalszy ciąg).

Ta mądra przypowieść o umierającym ojcu, który przywołał synów do łoża i każdemu dając wiązanek różg, mówił: „zwiążcie je w jeden pęk a wszystkiemu dacie zawsze radę“ — powinna być dla narodu naszego wiekuistym przykazaniem. Jednak niestety, gdy Macierz nasza bliska skonanina z Madejowego łoża, przyzywała synów i mówiła im: „połączcie na zawsze siły swoje w braterstwie“ — szatan przybiegł widocznie i pomieszał ich chęci i rozum jak ongi anioł boży języki na wieży Babel, bo nigdy siły braterskie nie łączą się ze sobą — tylko miast jedności niezgoda ciągle panuje. Stronnicstwa jak grzyby po deszczu się rodzą — ten chce do lasa tamten do Sasa i każde z nich jak **dzieci różgą swoją smaga po powietrzu** ani myśląc po tylu doświadczeniach łączyć je w pęk jeden.

Ten nieszczęśliwy obłęd i tutaj dał się okrutnie w znaki — a teraz po skandalach jedni na drugich wygadują — zamiast dziś jeszcze spojrzeć trzeźwo w sumienia swoje i starać się zejść z dróg rozdziwienia na wspólny jasno prowadzący gościńiec prawdy.

Potępiam ja partję „Orędownika“, zdeptałbym ją jak szkodliwe robactwo, lecz któż winien, że istnieje i wzmaga się na zgubę narodu? Winni ci, którzy od dawna widząc co zamierza **Herr v. Orędownik** wzruszali z lekceważeniem ramionami, zamiast utracić zawczasu rękę jego — sięgającą świętokracko na ołtarz Ojczyzny, aby zerwać z niego w oczach poczciwego ludu — święte przykazania narodowe — a w miejsce ich zawiesić podłe ideały **Żeleźniaków** i **Gontów!** Szlachta nic nie podjęła — na mocy starszeństwa — tylko się wszystko prowadziło w bezcelowych kłótniach dziennikarskich.

Kiedy przed laty posłowie tutejsi stale się trzymali wiedeńskich traktatów i wierzyli w moc przyrzeczeń królewskich, któż wtedy kpił sobie publicznie idąc na smyczy Bismarka — z traktatów i opierania się na nich jeżeli nie redaktor „Orędownika“? Kto jeżeli nie on gardłował za popieraniem rządu bismarkowego — a kto to

wie czy nie miał w tem wszystkim udziału i skryty podszept gadzinowego funduszu? Kiedy później panowie posłowie zaczęli próbować polecanej polityki przez p. Szymańskiego, a z **Bismarkiem znikło** to i owo co przynosiło widocznie korzyść — to redakcja „Orędownika“ stała się gorącą ni ztąd ni zowąd niby patrijotnicą — a popierających jej politykę dawniejszą nazwała „partją dworską“ i dalejże na Soplicę! I któż temu spanoszeniu się winien a w następstwie i jego skutkom? Kto jeżeli nie dzisiejsi jego przeciwnicy, którzy nie umieli gasić tlejącej się słomy, a dziś gdy ogień wybuchnął — występują do gaszenia z krzykiem pełnym złości i oto partja jedna walczy z drugą na zabój, mając na celu tylko własne zwycięstwo, a nie dobro narodu. Książa, którzy z Piotrowym mieczem wystąpili zamiast z Krzyżem Zbawiciela, czyż nie stali się przyczyną rozdziwienia zgubnego, gdy inną obrawszy drogę w imię zasad Chrystusowych wykazałoby pyszne dążenia burzyciela siły narodowej i jak archanioł Michał pokonaliby smoka!

Ale trudno, takie dopusty Boże musi naród znosić — dopóki nie znajdzie się jeden człowiek, który wzbudzi ufność i miłość wkażdym, że wszyscy będą go słuchali z przekonaniem, że chce dobra narodu. Zdawałoby się na pozór, że jeżeli takiego przywódcy nie ma to najodpowiedniej powinna szlachta stanąć i jako brat starszy ująć ster nad młodszym mając do tego sposobność łatwiejszą, ale jakże **brat młodszy** mógł wierzyć tym który zamiast choćby o głódzie bronić zębami własnymi każdego strzępa rodzinnej ziemi — sami ją sprzedawali nieprzyjaciołom choć tego niepotrzebowali, chyba aby w Monaco przegrać pieniądze. Czyżje błąd, jeżeli ten młodszy brat, ten lud poczciwy odsunął się i patrzył w czyn starszego jak w czyn jawnego grzesznika, którego Matka Ojczyzna odsuwa od swego łona i wskazuje na potępienie? Żli i dobrzy są wszędzie — więc i grzech Kaimów nie oburzyłby tyle gdyby inni wyrzekli się **braci zbrodniarzy** i moralne **veto** postawili na sztandarze szlacheckim. Ich milczenie dopomogło „Orędownikowi“ do podniesienia sztandaru burzycielstwa, z czego tylko szatan cieszyć się może.

Oto kochany kumie przyczyna, że krzyczę i wrzeszczę i gryzę choć serce boli — bo według mego zdania ogrodnik, który sobie upodoba kwiat jeden i takowy pielęgnuje nie dbając o to, że chwast i pokrzywa bujnie sobie dokoła wyrasta — jest złym ogrodnikiem i odpowiada za zanieczyszczenie ogrodu. Vale **Twardowski.**

Uwagi śledziennika.

Na posiedzeniu Rady m. toczyła się przed niedawnym czasem następująca sprawa. Pan Szafranski właściciel obszernych gruntów, ofiarował bezinteresownie miastu odpowiednią ilość miejsca dla przeprowadzenia przez te jego grunta należytej ulicy. Miasto propozycję przyjęło — i budownictwo wymierzyło 15 metrów szerokości — ale później ktoś dostrzegł, że zamiast 15 wziął tylko 14 metrów dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski — co tak oburzyło p. radcę Rottera, że zawołał głośno: „Jabym takiego urzędnika natychmiast wypędził!“ Te słowa mocno rozgoryczyły publiczność, albowiem uznano powszechnie, że podobne wyrażenie świadczy co najmniej o braku wszelkiego taktu — zwłaszcza, że pan Niedziałkowski będąc na urlopie — był za oczy potępionym. O sprawie całej nie wydajemy zdania, póki ona wyświeconą nie zostanie — ale podzielamy w zupełności zdanie oburzonych — gdyż p. Rotter uchybił najprzód całej Radzie tem swoim despotycznym „Jabym“ — zapomniawszy, że jego **60** kolegów mają także głosy niezawisłe — powtóre, że bez dyscyplinki nigdzie urzędnika nie wypędzają — potrzebie, że urzędnik autonomiczny nie jest parobkiem tylko obywatelem, i że chcąc być samemu szanowanym, trzeba szanować również drugich, choćby nawet podwładnych, a podobne wyrażenie: „Jabym wypędził takiego urzędnika“ nie mając przekonania o winie jego, wyglądać może na podjudzanie — zwłaszcza, że pan Niedziałkowski jako urzędnik światły, delikatny — bez zmayı spełniający dotąd swój obowiązek, nie zasłużył sobie — aby tak był traktowany w nieobecności swojej przez jednego z **60** współobywateli, choćby nawet swoich chlebobawców.



KORNEL UJEJSKI.

Na ziemi francuskiej.



Boże carja chrani! śpiewają Francuzi
I z Moskalami dają sobie buzi.
Radosé powszechna nawet psy się cieszą,
Czuając krewieństwo z tą mongolską rzeszą.

A Moskal krzyczy: »Pocziwa rabiata!
Pójdziemy razem na pochybel świata!«
I znów radosé! a na »primiranie«
Rykom i kwikom wtoruje szczekanie!

Oświadczenie.

Ponieważ „list Icka Herszli z Bochni w numerze 5 pisma „Djabła“ z roku 1893 umieściłem wskutek informacji nadesłanych, które następnie okazały się nieprawdziwymi — przeto oświadczam, że ulegając w ten sposób mistyfikacji, nie miałem zamiaru obrazić p. Dra Gustawa Biełańskiego c. k. fizyka powiatowego, tem bardziej, że nie wiedziałem, iż korespondencja ta do niego się odnosi — a przeciw osobie jego i urzędowaniu nie mogę podnieść żadnych zarzutów — gdyż autor korespondencji na wezwanie moje nie przytoczył mi żadnych faktów, które uzasadniałyby takie zarzuty.

Redakcja „Djabła“.

WIERSZ.

Węgier, Polak, — dwa bratanki —
Tak do szabli — jak do szklanki —
Do Ludwika króla!
Od Ludwika — Węgier krzyka,
Po braterstwie — ni promyka,
Węgier sam już hula.

Daje wino, — bierze złoto,
Z wrogą łączy się hołotą,
Bratnią łupi ziemię!
Krew wylana — nie pobrata,
Złoto zbrodni nie połata,
Wrogię nam już plemie!

Padły Węgry — Polskę razem,
Pobratały pod żelazem.
Znane smutne dzieje!
Węgier Polsce — krwi nie składa,
Polak walczy za sąsiada,
Z pod serca krew leje!

Dziś Węgrowi — słońce świta,
O braterstwo — czy nas pyta?!
Pisać by szeroko!
Ledwie poszył — swoje łąty,
Już z Polaka — zdziera szmaty:
Bierze Morskie-oko!!!

A. K.

W nowym teatrze.

J. Dzień dobry zacnemu panu!
L. Przepraszam — zajęty, nie dostrzegłem zaraz szanownego pana — cóż pan tu porabia?
J. Słyszałem, że będzie przedstawienie pierwsze jedynie dla znawców. Ze nim nie jestem chciałem wcześniej zamówić bilet na następne przedstawienie dla nieznanców. A jakże tam zacnemu panu idzie handelek?
L. Dostęć dobrze — nie mogę się skarżyć.
J. Jak widzę, zacny pan wziął tutaj także udział. I czemuż zacny pan jest tutaj: reżyserem, administratorem, czy sekretarzem teatru?
L. Ani jednym, ani drugim, ani trzecim.
J. Zartuje zacny pan — bo z jakiejże racji wydaje zacny pan rozporządzenia, które sam słyszałem?

L. Powiem panu dobrodziejowi na ucho, że jestem tajnym pełnomocnikiem i osobistym przyjacielem dyrekcji teatru.

J. Taak?! W takim razie żegnam zacnego pana!

L. Dla czegoż tak prędko?

J. Bo muszę pójść zaraz powinszować dyrekcji takiego przyjaciela!

Zapowiedziana pierwsza próba.

Jestem z natury ogromnie ciekawym chłopcem, gdy więc doszły mi wiadomości o pierwszej próbie w nowym teatrze, biegiem tak szybko, jak mi się od kołyski nie zdarzyło.

Oprócz kilku naszych dawniejszych artystów, przyjrawszy się dokładniej, zauważyłem również kilku młodzieńców w wieku od lat 14 do 18, którzy ubrani już „jako dorośli“ z dumą przyglądali się murom teatralnym z miną prawdziwych skończonych artystów.

„Śluby panięskie“ usłyszałem — na próbie, myślę sobie, dobrze zobaczę kto będzie grał w „Ślubach“.

Jednakże nikt się nie zajął próbą, role jednak już były rozdane, bo osoby znajdujące się na scenie trzymały ruloniki w rękach.

Domyślność kazała mi samemu z osób na scenie będących złożyć „Śluby“, co też w myśli uczyniłem. Ponieważ atoli wypadło mi z kombinacji, że jeden z tych panów od lat 14 do 18, musiałby grać Radosła a drugi służącego Jana — postanowiłem sobie, nie o tej próbie nie mówić tylko zanotować ją sobie w pamięci dla użytku w przyszłości.

WIERSZ.

Hej skrzydlaci wy rycerze!
Hej wolności cni szermierze,
Gdzie wasz, gdzie wasz ród!
Wy matrony — polskie matki,
Wskażcie, wskażcie wasze dziatki, —
W kraju obcy plód!

Kędy się gnąć aż po morze,
Ziemia, słońce, — jedne zorze,
Obcy tylko lud!
Choć łamana — trzyma mowa,
Wiary starej — stare słowa.
Nowy zwyczaj, brud!

Wolność, wolność — wszystko woła,
Chłopek biedny, — szlachta goła...
Zniknął w kraju wstyd!
Szlachecki brudzi; — buty szyje,
Obce progi — czołem myje,
Panuje nam żyd!

Przy wolności — ciężka dola,
Chłopek próżniak — pusta rola,
Hej ojczyzno hej!
Rycerz obcym bogom kłania,
Mieszczan złotym cielcom słania,
Obey wodzi rej!

Podłość, — podłość, nędzę rodzi,
Bez przyłbicy — zbrodnia chodzi,
Prawom, prawdzie wbrew!
Chociaż przykład jest — na żydzie,
Za przykładem nikt nie idzie,
Wyrodzona krew!

Żyd z małego — grosza zbiera,
A zbierając to przymiera,
Znosi nędzę, głód!
U Polaka gęsta mina,
Gdzie żyd kończy — tam zaczyna,
Buta, puta, wrzód!

Żyd wołacie że się podli,
Lecz do Boga on się modli,
Od wieków on żyd.
My niedawno — choć w niewoli
To upadek już nie boli,
Hańba, hańba, wstyd!

A. K.

Przed kościołem Bonifratrów.

— Cóż się tak zagapiłeś wlepiwszy oczy w kościół?

— Myślę, co się to dzieje z tym przeorem? Nie mówię już nic o nieporządkach kuchennych — bo to jest rzeczą doktorów, aby chorzy byli karmieni pożywnymi potrawami, a skoro oni nic nie mówią, to widocznie tak być musi. Ale to mnie zastanawia, że zaledwo ksiądz od ołtarza odchodzi, już się zjawia przeor i na głos krzyżczy — to na księdza, to na braciszków: „wypędzać natychmiast modlących się i kościół zamykać.“

— Mój kochany nie gniewaj się na niego. Pewien doktor mówił mi, że powietrze choleryczne bardzo często u niejednych mózg powoli zamęca. Tu jest szpital choleryczny, więc kto wie, czy nie jest ten biedak ofiarą takiego powietrza.

Od Redakcyi.

Panu Przebacz pan ale jego artykułu nie umieścimy bez wierzitelnego podpisu i zapewnienia, że podane zdarzenie jest na prawdzie oparte. Do tej ostrożności skłania nas wstrętny postępek osoby posiadającej nasze zaufanie, która nadesłała nam artykułik wymarzony jak się później okazało; wskutek czego doznaliśmy przykrości, albowiem zadaniem naszego pisma jest wytykać bez ogródki każde złe — ale nigdy niewinnych obrażać. Od osoby która nadużyła naszego zaufania nie nigdy nie przyjmujemy, a Pana prosimy o wypełnienie warunków, jeżeli artykuł ma być użytym.

**Z dzisiejszym numerem
kończy się kwartał 3-ci.**

Rozkład jazdy pociągów osobowych ważny od 1 Maja 1893 r.

Drog. żelaz.	Odchodzą z Krakowa do	Pociąg	Czas środ- kowo-europ.	Drog. żelaz.	Przychodzą do Krakowa z	Pociąg	Czas środ- kowo-europ.
P.	Oświęcima	osobowy	6.08 wiecz.	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza	osobowy	5.00 rano
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	»	5.40 rano	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza	»	6.05 »
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mieszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mieszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywea, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9.44 »
P.	Wieliczki	mieszany	12.00 po poł.	P.	Oświęcima	mieszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł.
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa, Żywea	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus.	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mieszany	6.10 »
F.	Prus, Wiednia	»	6.08 wiecz.	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic	mieszany	7.05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 »	P.	Oświęcima	mieszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	»	10.00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa	pospieszn.	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy	0.11

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rakbi wychodzący z Krakowa o godzinie 8:00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8:20 wieczorem.
Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

Od 1. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. 1 i 2 pomiędzy Krakowem i Bukaresztem.
P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — F. = kolej Ferdynanda północna.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Biuletyn archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Niedzialku. Wstęp 30 ct., w Niedzię 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek 1. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goebli, plac WW. Świętych 1. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DEUZYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaż i perfumeryje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykwinnością na sposób pierwszorzędných firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

KOKS GAZOWY wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 40 ct. za cetnar cłowy (35 ct. za 100 Klgr.)

Zarząd gazowni miejskiej.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślanej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

**Zakład artystyczno-fotograficzny
WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO** w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markotowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obuwia męskiego para od 3-50, damskiego od zlr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcji.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymberskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlepszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Sezoryjki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczętki i Grzebienie. Papiery i Piótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ, Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 87 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobra czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likierzy i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób

warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

WINCENY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-ciu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męskich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22. — Będąc zaopatrzeni w materiał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze, posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznic, piecyki do wania; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacje itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancją w oznaczonym czasie wszelkie reperacje dachów.

Wyrobiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i po bielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względem.

Z poważaniem
Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.
JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brazownictwo.

JAN GRĘGORCZYK brzoźnik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24 (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i cyleruje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznią natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brzoźnik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płasko-rzeźby, figury z danych modeli

Zakład optyczny.

A. BIASIŃ w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszy i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonuya roboty kościelne, a mianowicie: olarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, wosków, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, portu angielskiego, piwo Book i zwozajne na butelki i miare. Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej niemieckiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szcotołarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, oleju linianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład DROZDZY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Atak psów na niewinną ofiarę.

Z głową w górę zadartą, niosąc uśmiech błogi,
Szedł spokojny podróżny środkiem sielskiej drogi,
Piers wioną napawając powietrza wiejskiego.
O znikomościach marzył padołu ziemskiego,
I pogrążon w zadumie, patrząc w cel wytknięty,
Raptem przez psów kundysów został napadnięty...
Ze zaś brakiem energii nie grzeszył w złej doli,
A nie chciał być ofiarą sobaczej swawoli,
Więc lękliwszych rozgromił wrzaskliwym okrzykiem,
Śmielszych ściągnął po grzbietach podjętym patykiem,
A jednego brytana oczami bystreimi,
Jak gdyby ostrzem szpady przyspilił do ziemi, —
I szczęśliwy zwycięstwem łatwo odniesionem,
Z czołem tryumfatora wysoko wzniesionem,
Poszedł dalej w swą drogę, pracując myślami
Nad przyczyną napaści w wydarzeniu z psami...
I idąc zadumany — Tak rozważał sobie:

„Gdybym jakim artystą był na ziemskim globie,
Zdolność jaką posiadał wsławionych malarzy.
Albo dzierzył mistrzostwo dółkowych rzeźbiarzy,
To i **chciwość i płodność i zawiść** wśród złości,
Dla nauki zdziczałej w umysłach ludzkości,
Uwydatniałbym tylko — jak w zdarzeniu ze mną —
Zacieklą psów kundysów napaścią daremną...
A ofierze niewinnej włożyłbym do ręki,
Mocny dąbcaz lasowy z wypukłemi sęki,
W rozmachu na ich pyski ze straszniemi kłami —
Jako **uosobienie zwycięstwa nad psami!**“

Z tej więc apoteozy robiąc porównania
Do mongołów na Litwie straszego znęcania,
W sprawiedliwym wzburzeniu, które w sercach mamy,
Powiedzmy, że moskale są **wściekłemi psami...**
Że Litwa... **to ofiara** zawiści szalonych,
Za zasady wolności w jej łonie tłumionych —
Za objaw, który carat w grozie zaciekłości,
W ustawicznych nań ciosach tępi bez litości,
I bezsilny w zamachach wytepić nie może,
Gdy nad zamach silniejsze są wyroki Boże...
Więc i wolność na Litwie, chociaż przygnębiona,
I skuta łańcuchami, i cała skrwawiona
Choć dyszy pod razami oprawców bez duszy...
I żyje — i żyć będzie — wbrew podłych katuszy!

I dla tego choć moskal po środkach krociowych,
Dla zgładzenia na Litwie uczuć narodowych,
Z archeologii w Wilnie wystawę urządził...
Świat ją jako bezczelność najeźdców osądził!
Bo chcąc na niej zobaczyć zabytki prawdziwe,
Ujrzał okazy fałszu z rozmysłu kłamliwe,

Bez dowodów, że Litwa haniebnym sposobem,
Jest staraniem moskali jednym wielkim grobem
Męczenników ojczyzny prawej Gedymina,
Co od wieków tortury moskiewskie wspomina!

Więc nie widać tam było zmniejszonych modeli,
Z wysławionych kazamat i z przedśmiertnych celi,
Z szubienic Murawiewa, na których moskale
Kwiat obrońców ojczyzny wieszali w zapale...
Ze szczególnej konstrukcyi mongolskich kibitek,
Na które się wysadzał azjacki zbytek,
Aby silnem trzęsieniem ofiary więzione
Nawpół żywe odstawiać za Uralu stronę...
I knuty usunięto z przedmiotów wystawy,
By niemi się nie zgorzył jaki widz ciekawy —
Zaś pałki i łańcuchy pochowano skrętnie,
Sądząc, że się nie będą przedstawiać ponętnie...
Jednem słowem, że wszystkie te pamiątki śliczne,
Wobec świata **na Litwie archeologiczne**
(Bo Kasi wszetecznicy sięgające czasów)
Usunięto z wystawy bez wszelkich grymasów!

A, nieprawda... przepraszam... świecił tam w portrecie
Siemaszko, apostata, znany w całym świecie —
Łotr na Litwie wyklety i zaprzaniec wiary —
Zdrajca, co swą Ojczyznę rozciągnął na mary...
Padlec, który dla rubli i carskich orderów,
Do stajni prawosławnych przeszedłszy ogierów,
Krajinę Litaworów, spuściłż Mendoga,
Wydał w szpony krwiożercze zajadłego wroga...
A teraz zawieszony z portretu spoglądał,
Jak gdyby za mord bratni zmiłowania żądał!

Litwa, święta Ojczyzna **Adama „Budrysów“**,
Napadnięta od zgrai mongolskich kundysów,
Mimo ciągłych ataków rozjuszonej psiarni,
Żyje przecież na przekór wiekowej męczarni —
I ufna w sprawiedliwość Przedwiecznego Boga
Wie, że dla niej cierniowa zakończy się droga —

O! żyje Litwa nasza — i choć we łzach tonie,
Choć nóż ma po rękojeść wtłoczony w swem łonie,
Choć cała poraniona — we krwi własnej brodzi...
Patrzajcie... jutrznia blisko... już i słońko wschodzi...
A gdy do wysokości dosięgnie zenitu,
Litwa wówczas pod wpływem boskiego zachwytu,
Owiana błogiem ciepłem — powstanie na nogi —
I jako ów podróżny wpośród sielskiej drogi,
Rozgromi napastników wrzaskliwym okrzykiem,
Śmielszych ściągnie po grzbietach podjętym patykiem,
A brytanów psu bratów, z mordami krzywemi,
Poprzyspila **w odwecie** szablami do ziemi!

Kaz. Zienk...

List młodego eskulapa.

(Znaleziony)

Kochany Władku!
Niezmierznie cieszę się, co donosisz,
żeś ostatecznie wybrał medycynę. Dawno
się tego spodziewałem, wiedząc, że ani na
„świętą“ teologię, ani na suche, jak kościec,
prawo, nie kwalifikujesz się, podobnie jak
i ja. Jedynie medycyna to nauka, nauka

ściśła, oparta na zdobyczach pracy, które
z dniem każdym coraz więcej olbrzymieją.
Lecz to Twoje naiwnie lecz szczerze posta-
wione pytanie: ile Cię ta medycyna całą
mniej więcej kosztować może, sprawia mi
trochę kłopotu, bo nie chciałem, byś się
złe zrozumiał, zniechęcił się. Kochany
Embryonie! jest to fakultet kosztowny
ale musi taki być, bo to nauki „ściśłe.“
Poinformuję Cię zgrubsza, ile Cię to mniej

więcej kosztować może: Naprzód kupić
trzeba cały kościec z drugą rozbraną czaszką
za 15—20 złr. Etuis porządne z nożami
anatomicznymi kosztuje 13—16 złr.: Mi-
kroskop za 200—300 blatów nie był jeszcze
nigdy zbytkiem, a przyda się na całe życie.
Jakie takie „odezynniki“ i szafka z „che-
mikalia“ choćby za 20 złr. przydadzą
ci się bardzo. „Czesne“ kosztuje różnie,
stosownie do ilości godzin tygodniowo. Go-

dzinę liczy się 1 złr. 5 kr., a takich godzin n. p. 50 na pierwszym roku nie jest nie wielkiego. Gabinety, laboratoria, prosektorya, stoją dla wszystkich otworem, jedne za opłatą 10 złr. 50 kr., inne taniej. Nie-racyonalnem by było korzystać tylko z tych, które są obowiązkowe, ale bierze się i inne byle tylko obok teorii robić coś praktycz-
nie. — Uczęszczając pilnie na wykłady i na ćwiczenia praktyczne, nagromadzisz sobie prędko a łatwo potrzebną wiedzę. Potrzeba Ci tylko potem parę razy prze-
czytać, a siadasz śmiało. — Przed każdym „rigorosum“ niektóre przedmioty przerobisz treściwie na „repetitoriach“ z asystentami, którzy urządzają t. zw. „kursy“ zbiorowe, za opłatą od jednego słuchacza mniej wię-
cej 20 złr. Po takim kursie masz jeszcze to „bene“, że dowiedziałeś się, czego mniej więcej ten lub ów profesor żądać zwykł był dawniej od słuchacza, — Dzieła lekarskie dają księgarnie na raty, łatwo więc przyjsć do posiadania tychże. Ale kupować o tyle niekoniecznie, że mamy „bibliotekę medy-
ków“, z której łatwo każdy dostanie wszyst-
kie potrzebne dzieła, byle tylko mieć któ-
regos z urzędujących w bibliotece bliżej
znajomego, lub należeć z nim do tej samej
partii politycznej. O monetę fraszka. Na-
sza „Bratnia pomoc“ chętnie rozdaje zapo-
mogi, ale trzeba także mieć któregoś z u-
rzędujących tamże bliżej znajomego, lub
należeć z nim do tejże samej partii poli-
tycznej. — O wikt, mieszkanie etc. jeszcze
mniejsza fraszka...

Rok szkolny zaczynają kościelną szopką, pewnie więc nie weźmiesz w tem udziału. Ale staraj się być na powitalnym komersie, gdzie się też pewnie zobaczymy.

Twój Bogciu.

Żem ja trzpiot.

(Druhom w Starym Sączu).

W ciągłej życia mej wędrówce
Jam podobny drobnej mrówce,
Wśród krzyżowych dróg,
Obey mi śmiech przy witaniu
I lzy obce przy rozstaniu
Zwykły serca dług!

A ci, co mnie sercem darzą,
Widząc wciąż z pogodną twarzą,
Głoszą, żem ja trzpiot,
Że mi dobrze w tej podróży,
Bując z róży, znów do róży
W świeżych kwiatów splot.

I nie wierzą, jak to męczy
Mieć motyla skrzydła z tęczy,
W obey pędzić świat,
Zanim jeden dzionek minie,
Znowu w świeżej być gościnie,
W pośród obcych chat.

Jak tęsknota strawi cicha,
Ze świeżego pić kielicha
Rzucać dawny czar,

I w tym ciągłym naprzód locie,
Za przeszłością być w tęsknocie
A iść w nowy gwar.

Wszędzie siebie część zostawić,
Wszędzie kolcem pierś zakrwawić,
Nie wiedząc, gdzie kres,
Skąd więc nabrać przy witaniu
Wciąż uśmiechu, przy rozstaniu
Ciągłe świeżych łez.

Gordz.

Grafologia.

— Powiedz mi co znaczy grafologia?
— Jeżeli choć trochę pamiętasz greki
to sobie wytłumaczysz.
— Aha! już wiem. Grafo-logia to znaczy
nauka o grafach.

P. T.

Panu Czerwonero- wicy radcy miejskiemu w Charkowie.

Jeżże panie Czerwonero-
wie, Niepotrzebna chętką bierze,
Pokąsałeś Działkowskiego;
Powiedz, cóż Ci przyjdzie z tego?
Na języki nie dasz rady,
Bo nie masz tej co on swady,

A coś wskórał — każdy zgadnie,
A co wskórasz?! Ee, nieladnie
Tak szermować po za oczy;
Wiemy, czem się Waszmość droczy...
Tak — wybory Waści drażnią!
— W przyszłych może i Wasę zginiesz!
Mówią: z pedagogii słyniesz,
Otóż pytam ja Waszmości:
Co rozumiesz pod przyjaźnią,
Skąd bierzesz delikatności,
Ze się tak grzecznie wyrażasz?
A wiesz na co się narażasz,
Przez to, że na nic nie zważasz
I tak ostro się odgrażasz:
Oto gdy przyjdą wybory,
Wasę do mysiej pójdzie nory.

Khoo-Khao z Honolulu.

Określenie.

— Co należy nazwać szczytem niedo-
myślności?

— Pytać się nauczyciela jaki posag daje
córce.

P. T.

Do artykułów redakcyjnych.

Panu A. S. Rzecz o handlu nafty po-
wiemy w przyszłym numerze, po bliższem
zbadaniu tej kwestji.

DONIESIENIE.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego
Arcyksięcia Reinera Dyrekeya klucza Lanckorona Izde-
bnik w Galicyi ma zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

fabryka Jarzębiaku i likierów zdrowotnych

WRAZ

z fabryką konserw jarzynowych

założona w r. 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maury-
cego Montleart Saxe-Courlande w Izdebniku, przeszła już z dniem
1 stycznia 1892 r. na własność **Jego ces. król. Wyso-
kości Arcyksięcia Rainera**, którą to firmę jednak
nosić będzie dopiero po 1 stycznia 1893 r.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów,
ani w sposobie etykietowania wyrobów nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej P. T.
Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych
wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaru-
szoną kapsłą i banderolą, na której jest umieszczona marka
ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z na-
szych oryginalnych butelek o smaku i dobroci **Izdeb-
nickich wódek zdrowotnych**, ażeby potem tem łatwiej mógł
ocenić różnicę smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwi-
jający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych w handelkach z na-
szych niestety butelek na kieliszki.

Izdebnik w grudniu 1892.

**Dyrekeya Skarbu Izdeb-
nickiego.**

WILLA na ZWIERZYŃCU 1. 22

w pięknym położeniu, blisko mogiły Kościuszki z owocowym ogrodem, zabudowaniami gospodarskimi, ornem polem i łąką (razem pięć morgów) jest do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u właściciela ul. Floryańska Nr. 39. piętro I. od frontu.

Jan Długosz

FABRYKA PŁÓCIEN

L. 299 w Korczyniu obok Krosna.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności swój własny ręczny wyrób **świeżych płócien lnianych** w największym wyborze tak koszulowych jako przecieradłowych bez szwu.

Zarazem obrusów, dym, serwet, chusteczek, ręczników itp. po najtańszych cenach.

Cenniki i próbki na żądanie gratis.

1—6

(Przedruk nie będzie płaconym.)

OBWIESZCZENIE.

Jesienny jarmark na konie.

w Krakowie.

W dniu 23. września 1893. rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 26. września 1893 (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 18 sierpnia 1893.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż

Fileję swoją

wyborowych modnych rękawiczek

przenoszę z d. 1 Października 1893 r.

z ulicy Grodzkiej 1. 31

na ulicę Grodzką Nr. 13 na miejsce Wgo Bajera w domu Wgo Pana Schwarza.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze odwiedziny

z poważaniem **Antoni M. Mirkiewicz.**

CZESKA AJENCJA

Ferdynanda Hofmana

JUBILERA,

ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.

Prawdziwe Granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, moldawity, bursztyny itd. w oprawie.

9—24 Wyroby złote i srebrne.

W dniu 15-tym Listopada 1890 otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materiałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje

wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegielkowe deseniove i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z dobrego i suchego materiału i po najprzystępniejszych cenach.

11—?

DR. ALBIN KZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 9—?

od godziny 3 — 5 po południu.

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACJE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladowane drzewo i marmur.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkimi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchni, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznymi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

12—12

Wiadomość w Redakcji „Djabła“.

SKŁAD PIWA I PORTERU z browaru ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA w Żywcu.

Takowe sprzedają po następujących cenach:

Piwo cesarskie 10 ct.	Porter 16 ct.
„ marcowe 12 „	Ale 16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmują zamówienia na piwo żywieckie w Bezcach.

G. Lazar. — Kraków,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.



M. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice 1. 30.

Poleca Szan. Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY

wielki wybór okularów i cwiekierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t. p. Szklą diafragmowe uznane przez słynnych lekarzy za najlepsze.

Wszelkie naprawy tanio.

Z poważaniem M. NIEMETZ.

Za 1 Złr. 1 kilo.

najprzedniejszych francuskich mydełek

tóaletowych jak glicerynowych,

piżmowych, fiołkowych, różnanych i t. p

sortowanych zapachów.

☛ Za znakomity towar ręczy się. ☛

Adres zur „Französin“ Seifen u. Parfumerie,

Niederlage Wien 18 B. Döblingerstrasse Nr. 38.

Obuwie męskie, damskie i dziecinne z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materyałów do kładne wykonanie.

Elegancki Fason

wielki wybór

poleca



Specjalność

Obuwia dla Pań

na sposób angielski po

męsku, Trzewiki »Lawn

Tennis«. Buty do wyścigów z ang.

sztylpami. Buty wojskowe według

najnowsze przepisu. Wielki wybór

Ostróg najnowsze systemu. Prawidła, lakier

do bucików »Non pol de Guiche« 5—24

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą na miarę raz na zawsze wystarczy stary bucik.

LEON GAZEK Kraków, ul. Florjańska 30.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

**śniadania, obiady,
i kolacje**

**czysto, smacznie i na maśle
przyrządzone.**

Dla Panów Abonentów ze znacznym ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy,
polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY KŁOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1—24

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachejnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

12—24

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12—24

☛ Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie
w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.
ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu. 9-?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goebli
przy placu WW. Świętych, I. 10, I. piętro.
Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem
p. Lemparta, długoletniego zastępcy ś. p. docenta
Goebli, w czasie jego słabości.
Zakład został otwarty z dniem 1-go kwietnia 1891 r.
9-? Dr. med. Jan Starachowicz,
dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej 1. 6,
pierwsze piętro,
vis-à-vis Hotelu Saskiego
WYDAJE 9-24
śniadania, obiady i kolacje
w przyzwoicie urządzonej lokalu
po cenach dla każdego przystępnych.

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.
HANDEL
towarów korzennych i norymberskich,
skład artykułów religijnych, jako to;
Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików
różnych paciorków i wielki wybór obrazów
świętych.
Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.
Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, przedko
schnący do zapuszczania posadzek.
9-? Ceny bardzo niskie.

Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.
i ordynuje od godziny 2-giej do
4-tej po południu.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywa-
tnych, guwernantki, bony wszelkiej na-
rodowości i wszelką służbę męską
i żeńską. 9-?

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów
MARIE freres, lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-
Sec, 46, w PARYŻU, na leczenie radykalne Ruptur.
Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymy-
wania ruptur. Doktorowie MARIE rozwiązali zadanie
pod względem podtrzymywania i leczenia ich za
pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga
nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bólu i skutkuje
w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne
franków 50 wraz z informacją.

POREBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. 1. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materiałów różnego rodzaju do robót szydełkowych,
drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERIJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione. 8-6

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

na zaszczyt polecieć Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzonej

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiątniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, płedy, wachlarze, nadto prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

11-?

po cenach umiarkowanych.

CUKRY
DESEROWE
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Biscuits de Reims, (Chiszkiopki francuskie) poleca
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
10-?
Rynek główny, róg ul. Szeńskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe).
PIRAMIDY.
Przez sezon zimowy.

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Josełowicza i. 19, Magazyn Sukiennice I. 26, we Lwowie Rynek I. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tułskie, Herbatę rosyjską z Chin, poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków 1/4 funta 60 ct.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“ ANTONIEGO HAWĘŁKI w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Rummy, Araki i Esencja trjesteńska. — Likieri holenderskie, francuskie i krajowe. Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Piwo angielskie, pilzneńskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Ekstrakt czekoladowy. — Cukierki czekoladowe angielskie i słodowe. — Makaroniki i Biszkopy deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — Kalafiora letnią porą krajowe, zimową algierskie. Kompoty włoskie i lmbier chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju Bakalje. — Wędliny westfalskie i krajowe. — Pasztety strassburskie i domowe z dzicyzny i Kwicozoły faszerowane. — Ostrygi holsztyńskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Sledzie pocztowe w każdej porze roku. — Ryby w puszkach w Olewie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philippe & Canaud. Homary, Łosoś amerykański. Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Musztardy: francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie przyprawy do potraw. — Ekstrakt Liebiga i Kemmericha. — Bulion na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — Oliwę nicejską, i prowancą. — Winogrona kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne Owoce włoskie i tyrolskie.

Dzicyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą. Słup frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzeni w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dzicyznę, wszelkiego rodzaju pasztety z dzicyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki i t. p. Kanapki (Saudwieże) tak mięsne jako i postne. — Ceny stałe. 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinet)

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECIENNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę męską

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koks pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koks naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 40 centów za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—?

Zarząd gazowni miejskiej.

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MAKI KOŚCIANEJ I WSZEKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW,

Fabryka parowa Cykorji, Surugatów kawy i kawy figowej

W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami zastępi c. k. ministerstwa handlu irolnictwa.

Wyrabia z produktu surugowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surugat Kawy w pudełkach (sznackach). Surugat Kawy w szklankach.

Kawę sńotową francuską Rozmanita. Cykorji krakowską gorzką. Kawę figową. Cykorjiową. Kawę perłową (nowość). Kawę krakowską w szklanych wyborową. Kawę zółędziową. 3—?

Zalecając wyroby mojej fabryki przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywie niepodonę nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które ocają zawsze i wszędzie swem życiem poparciem przemyśl krajowy, zechcą i tu być pomocni w popieraniu i rozpowszechnieniu wytworów moich.

Do nabyoia we wszystkich handlaoh.

FABRYKA

rolet i dywanów

JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, dywany-chodniki 60 ctm. szer., od 20 ct. do zhr. 1.50 mtr. dywany 130/200 od 3 zhr. 20 ct. do 4 zhr. 80 ct. za sztukę, dywany 180/250 od 4 zhr. 80 ct. do 7 zhr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

Cenniki przysyłam z Korczyną lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemysłu.

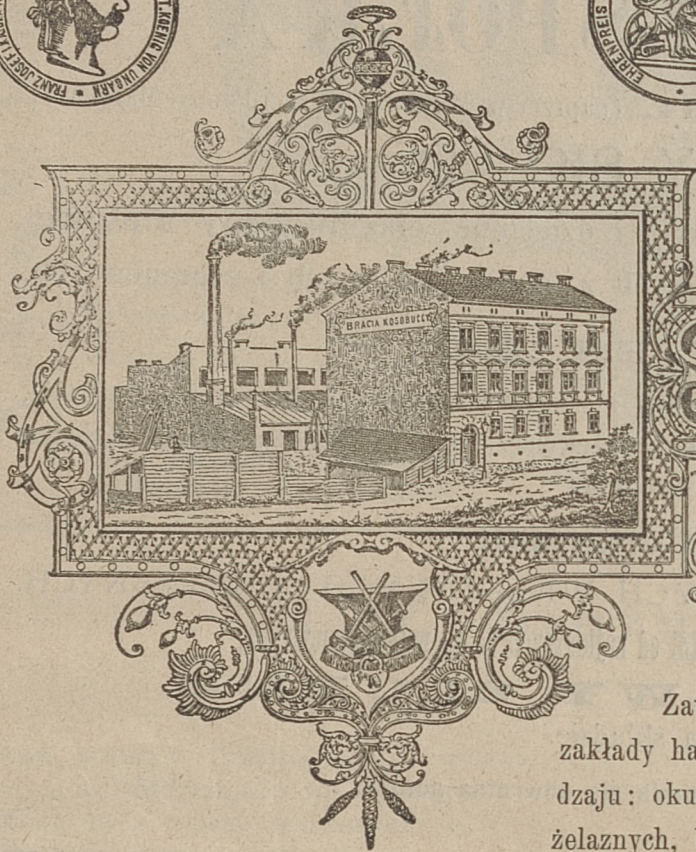
Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.



Srebrny medal za usługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



**PIERWSZA
PAROWA FABRYKA
WYROBOW
ślusarsko-budowlanych**



BRACIA KOSOBUCY.

W KRAKOWIE,
ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociagowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusztalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu lezonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy
dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

☞ Ceny fabryczne. ☜

7-24

Lekcyj Tańców
udziela
JÓZEFA EKE ROWA
W KRAKOWIE,
Plac Szczepański L. 9, I-sze piętro.

HOTEL EUROPEJSKI
W KRAKOWIE
przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.
Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.
Restauracja w miejscu. 9-24
Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej oraz bielizny stołowej białej i kolorowej. Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich. Skład bielizny Wielb. Księźa Sebastiana Kneippa.

Na sezon letni otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

1—?

Pierwsza SPÓŁKA BLACHARSKA

Kraków, Sławkowska Nr. 22,

Pokrywają dachy i wieże wszelkimi metalami. Zakładają wodociągi, closety nadkanałowe i dzwonki elektryczne.

Wyrabiają wanny wszelkiego gatunku, closety pokojowe i naczynia kuchenne.

Przyjmują wszelkie obstalunki w zakres blacharstwa wchodzące, jak również i reperacje.

Powierzone roboty wykonuje szybko dokładnie i tanio.

!! Wszystko !!
co kto tylko zażąda
dostarczają

KRAJEWSKI & LIČKA

DOM AJENCYJNO KOMISOWY
i przedsiębiorstwo wysyłkowe

dla wszystkich artykułów do użytku prywatnego i przemysłu.

Wiedeń, Giselstrasse Nr. 1.

Zamawiać można wszystko bez poprzedniego za-
pytywania się, opisując dokładnie żądany przed-
miot i przybliżoną cenę tegoż.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

wysyłka pocztą lub koleją za zaliczką.

!! Tanio — dobrze — rzetelnie !!